

Milena Kamińska

MAŁY DZIELNY KRÓLICZEK

Czy znajdziemy nowy domek?



Ilustracje
Magdalena Pochrząszcz

Na niewielkiej polanie mieszka rodzina królików o pięknym, brązowym futerku – Mama Królik, Tata Królik i mały Króliczek – Andrij. Mieszka tam również kilka innych króliczych rodzin. Wiodą spokojne i szczęśliwe życie, które upływa im na wspólnej pracy i zabawie.

Dzisiaj mały Andrij i jego rodzice wstali bardzo wczesnie. Od dawna planowali bowiem, iż tego dnia zasieją słonecznik. Czekali w końcu na ten dzień całą zimę. To ich rodzinna tradycja. Co roku wspólnie uprawiają ziemię, sieją nasionka, czekają na ich wykiełkowanie, a na koniec zbierają plony. Bardzo lubią wspólną pracę.



Rodzina królików jadła śniadanie, kiedy to do ich czujnych uszu zaczęły dobiegać niepokojące dźwięki. Mama z Tata zaczęli szeptać. Mały Króliczek nie rozumiał co się dzieje.

– Niestety nie zasiejemy dzisiaj słoneczników – powiedziała zmartwiona Mama.

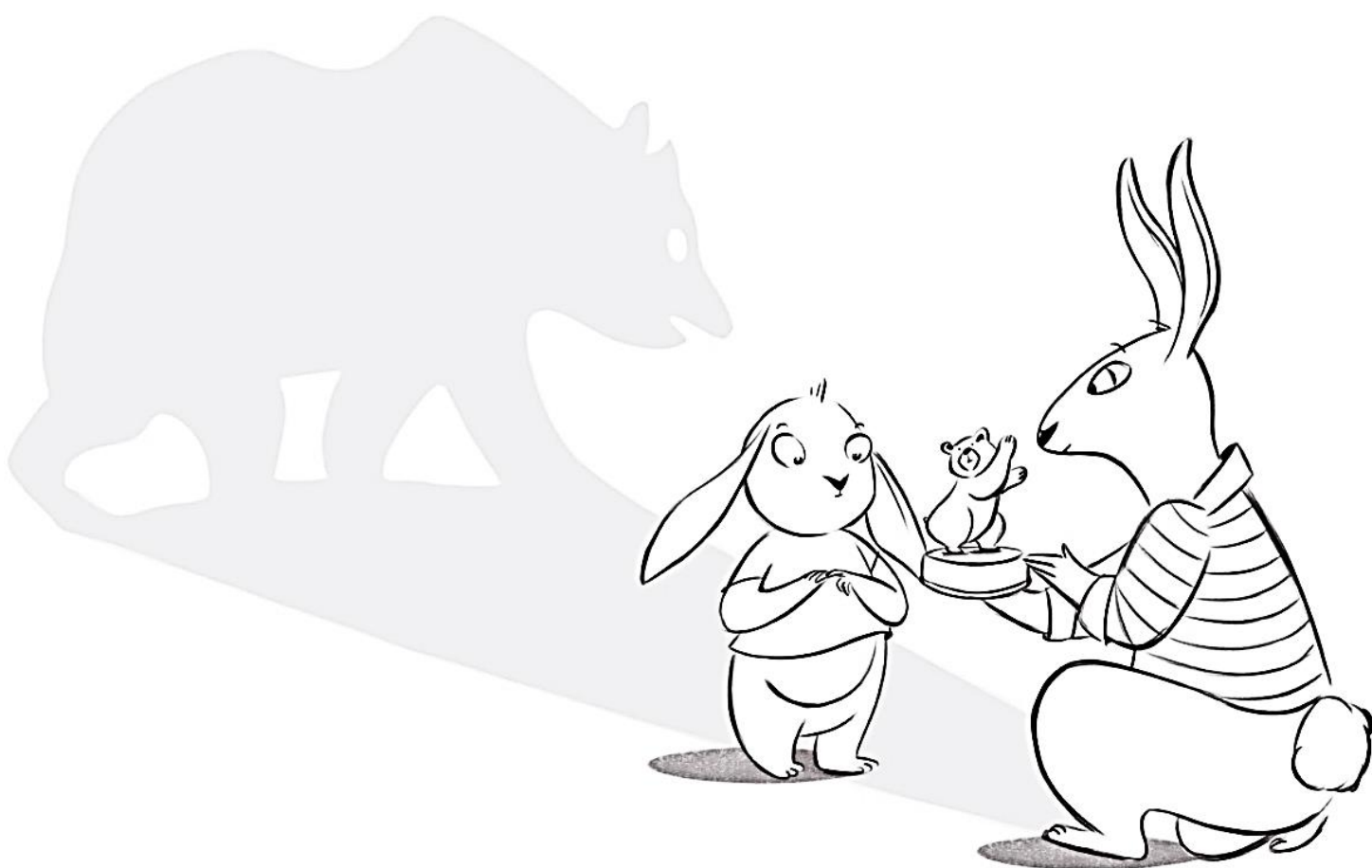
– Co się dzieje? Co to za hałasy? – zapytał Króliczek.

– Naszej polanie grozi niebezpieczeństwo – odpowiedział drżącym głosem Tata Królik.

– Dlaczego? Dlaczego? – dopytywał Króliczek.



- Zły Niedźwiedź chce nam zabrać naszą polanę – kontynuował Tata. – Ale nie oddamy jej tak łatwo! – dodał dumnie.
- Niedźwiedź? Przecież w książeczkach, które mi czytaliście niedźwiedzie były miłe i dobre... – zastanawiał się mały Andrij.
- Tak synku, większość niedźwiedzi jest dobra, ale niestety nie wszystkie... – starała się tłumaczyć Mama.



Rodzice małego Królika postanowili, iż najlepiej będzie, jeśli on i Mama Królik poszukają schronienia w bezpieczniejszym miejscu.

Mama poprosiła synka o spakowanie najważniejszych rzeczy. Mogli zabrać jedynie tyle, ile zdołali zmieścić w plecaku Mamy i małym plecaczku Króliczka.

– Czeka nas długa droga, nie możemy zabrać wszystkich zabawek, ale na pewno zmieścimy Twoją ulubioną przytulankę – Małego Misia – powiedziała zatroskanym głosem Mama.

– A Tatuś? Dlaczego nie idzie z nami? – zapytał z niepokojem Andrij.

– Tatuś razem z innymi tatusiami zostanie i będzie pilnował naszego domku, pola i całej naszej polany. Tatuś jest bardzo odważny! – odrzekła Mama Królik.

– Boje się... Boję się o ciebie Tatusiu! – powiedział Króliczek.

– Wiem synku, to naturalne, że się boimy w takiej sytuacji, ale obiecuje zrobić wszystko co w mojej mocy, by uratować nasz domek i polanę – odpowiedział Tata.

- Będę za tobą tęsknił Tatusiu... – dodał mały Królik.
- Ja za tobą i Mamą też. Bardzo was Kocham i zawsze będę przy was, bez względu na to czy jesteśmy razem czy osobno – odparł wzruszony Tata.
- My ciebie też! – powiedział Króliczek.
- Weź Małego Misia i przytulaj go zawsze wtedy, kiedy będziesz miał ochotę przytulić się do mnie, a ja na pewno poczuje to w serduszku – dodał na pożegnanie.

Tatuś przytulił oboje, po czym ruszyli w drogę.



Poszli przed siebie, bo nie wiedzieli dokąd iść. Szli dzień i noc. Warunki pogodowe nie zawsze sprzyjały podróży. Na jednej z polan świeciło słońce, a na innej wiał silny wiatr. Kiedy małego Króliczka bolały nóżki, Mama brała go na plecy i niosła tyle czasu, ile tego potrzebował. Kiedy byli bardzo zmęczeni i głodni, robili sobie krótkie przerwy na mały posiłek i chwilę snu. Kanapki, które Mama spakowała na drogę, smakowały małemu Królikowi jak nigdy dotąd.

Podczas jednej z drzemek Króliczka, do Mamy podleciała jaskółka i usiadła na jej łapce. Mama bardzo lubiła jaskółki, bo każdego roku przylatywały na polanę i przynosiły nowinę o zbliżającej się wiosnie.



Po drodze Mama dużo rozmawiała z synkiem o obecnej sytuacji. Mały Króliczek bardzo chciał wiedzieć co teraz będzie, gdzie zamieszkają i kiedy wrócą do domku.

– Synku, obiecuję, że wrócimy do domu najszybciej, jak to będzie możliwe – odpowiedziała Mama spokojnym głosem.

– Musimy mocno wierzyć w to, że wrócimy i zasiejemy słonecznik – dodała.

– Mamusiu, tęsknie bardzo za Tata – powtarzał Andrij, a po jego pyszczku spływały łzy.

– Wiem kochanie, ja też za nim tęsknię, a on na pewno tęskni za nami – odpowiadała Mamusia.

Króliczek zaobserwował, że Mama również uroniła kilka łez. Pomyślał sobie, że na pewno sprawił jej przykrość pytaniami, które zadawał i płaczem.

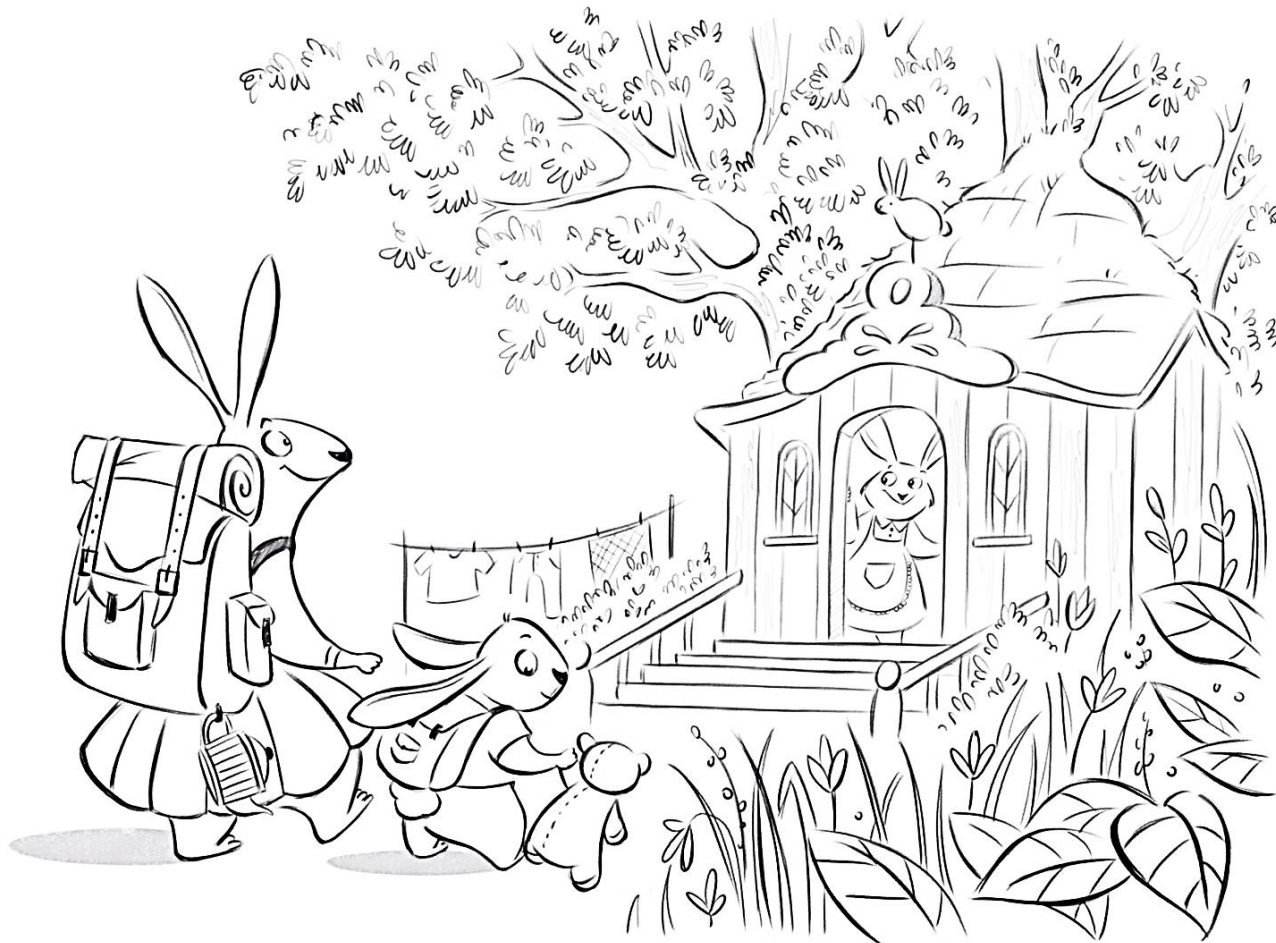
– Nie będę już płakał, obiecuję – powiedział cichutkim głosem Króliczek.

– Synku, płacz jest naturalną reakcją dla małych i dużych królików, nie należy go powstrzymywać – powiedziała Mama.

– Możesz płakać zawsze kiedy masz na to ochotę, a ja cię wtedy po prostu przytulę i postaram ci się pomóc, tak jak będę umiała najlepiej – dodała troskliwym głosem.

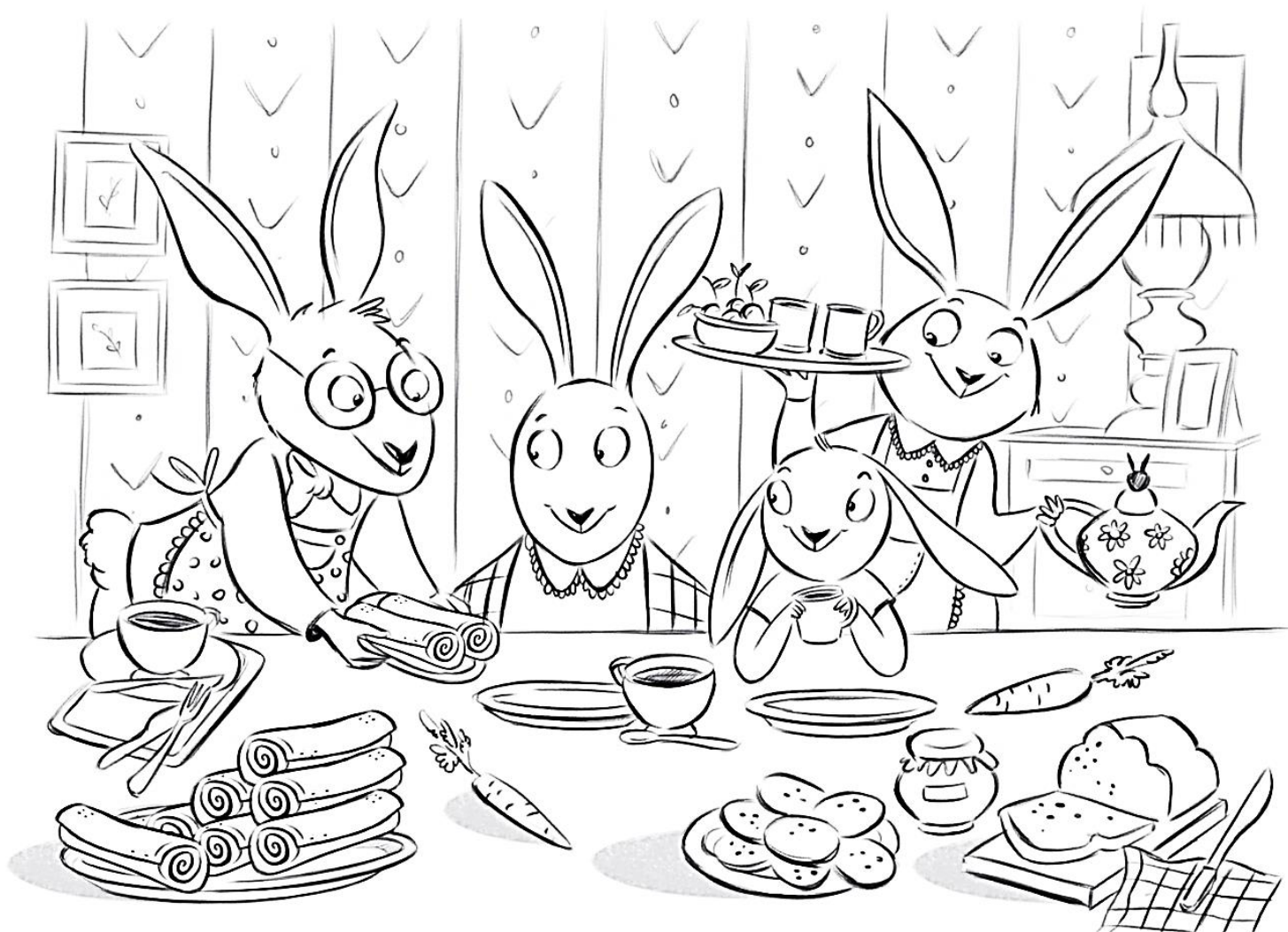
O świetle ich oczom ukazał się mały, przytulny domek. W tak kolorowym domu na pewno mieszkają dobre istoty – pomyślała Mama. Nieśmiało zbliżyli się do niego i postanowili zapukać. – Puk, puk! - niepewnie zapukała Mama i zrobiła kilka kroków do tyłu. Nie wiedziała jednak, czy ktoś otworzy drzwi, a nawet jeśli otworzy, to czy pozwoli im chociaż na chwilę wejść, ogrzać się i zjeść posiłek.

Po chwili drzwi otworzyła Pani Królik. Mały Andrij zwrócił uwagę na jej szary kolor futerka oraz promienny uśmiech. Przywitali się, po czym Mama i Pani Królik zaczęły rozmawiać. Mały Króliczek niewiele jednak rozumiał z tego co mówią. Pani Królik mówiła w nieco podobnym, ale jednak innym języku. Na szczęście Mama małego Andrija знаła kilka słów w tym języku, bo uczyła się go w dzieciństwie.



– Wejdźcie do środka, na pewno jesteście bardzo zmęczeni – powiedziała Pani Królik. – Jemy właśnie śniadanie, zapraszamy – dodała i wskazała łapką w kierunku kuchni.

W domu Państwa Królików było ciepło i przyjemnie, a przede wszystkim bezpiecznie. Z kuchni unosił się zapach smażonych naleśników, które kończył przygotowywać Pan Królik. Wszystko wyglądało tak, jakby właśnie na nich czekali, a przecież nie wiedzieli o tym, że przyjdą... Nieśmiałe króliki usiadły do stołu z domownikami. Na stole znajdowały się same smakołyki – naleśniki z dżemem marchewkowym, zbożowe ciasteczka oraz gorąca herbata z sokiem truskawkowym.



– Częstujcie się, naleśniki są jeszcze ciepłe, a gorąca herbata z sokiem na pewno was rozgrzeje – powiedział Pan Królik.

– Dziękujemy bardzo – odpowiedziała Mama Królik i poczęstowała się naleśnikiem.

– Mamusiu, czy to na pewno są naleśniki? – zapytał Andrij.

– Tak Synku, są po prostu nieco inne niż te, które robimy w domu, ale mi naprawdę bardzo smakują – tłumaczyła Mama.

– Spróbuj proszę, a jeśli nie będą ci smakowały, to nie będziesz musiał jeść – dodała z uśmiechem na pyszczku.

Mały Króliczek był bardzo głodny. Postanowił zaufać Mamie i spróbować naleśników.

– Mmmm, dobre – powiedział Andrij i lekko się uśmiechnął.

Podczas wspólnego posiłku dorośli dużo rozmawiali o obecnej sytuacji. Mama małego Andrija zastanawiała się nad tym, co powinni robić dalej.

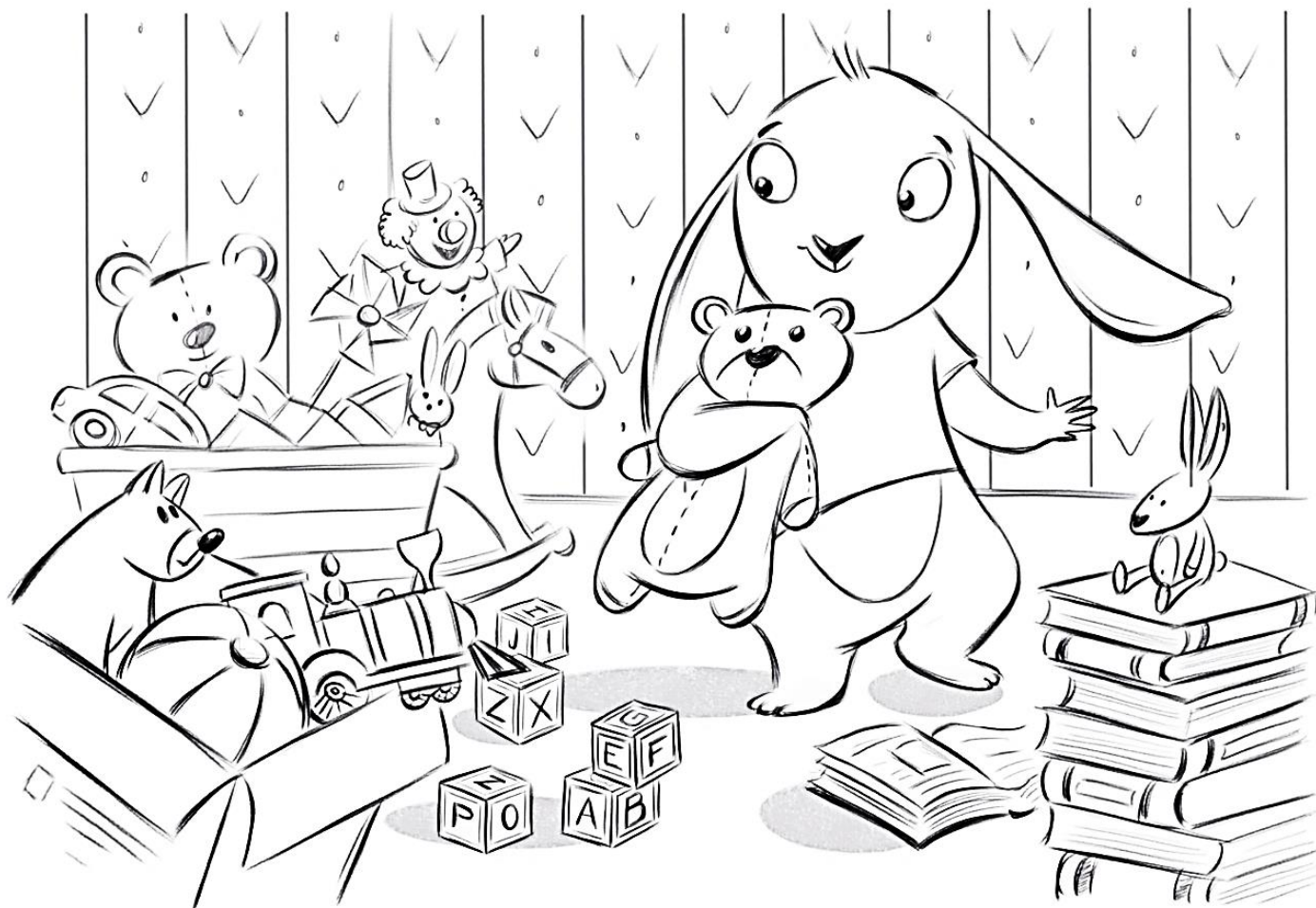
– Nasz dom jest mały, ale pomieści nas wszystkich, możecie zostać tyle ile chcecie – powiedziała Pani Królik.

– Podzielimy się z wami naszymi zapasami – dodał Pan Królik.

– Jesteście bardzo dobrymi królikami... – powiedziała wzruszonym głosem Mama Królik. – Mam nadzieję, że niedługo będziemy mogli wrócić do domu, a wtedy zaprosimy was na naszą polanę – dodała.

Mały Andrij natomiast skupił swoją uwagę na zabawkach, które widział w oddali. Przez chwilę nawet się zastanowił nad tym, po co dorosłym zabawki.

– A może mieszkają tu jakieś małe króliczki? – pomyślał.



W pewnym momencie otworzyły się drzwi do domu. Króliczek przytulił się do Mamy.

– Spokojnie, to na pewno nasz synek Aleksander. Bawił się do tej pory w ogrodzie za domem – powiedziała Pani Królik.

Mama małego Aleksandra wytłumaczyła synkowi, że ich goście musieli opuścić swoją polanę ze względu na czyhające niebezpieczeństwo. Dodała też, że przez jakiś czas będą wspólnie mieszkać i wiele innych czynności też będą robić wspólnie. Aleksander nie miał nic przeciwko.

Na jego widok mały Andrij rozpromieniał. Aleksander uśmiechnął się delikatnie i wyciągnął łapkę w kierunku nowego kolegi. Przywitali się, po czym zaczęli rozmowę i zabawę. Nie zawsze wszystko rozumieli, ale wtedy tłumaczyli sobie wzajemnie za pomocą gestów i rysunków. Okazało się, że obaj bardzo lubią rysować. Tym sposobem Andrij opowiedział Aleksandrowi o swoim domku, polanie, zabawkach, ubrankach i co najważniejsze – Tacie i Przyjaciołach. Narysował też pole słonecznikowe, którego nie zdążyli zasiać. Aleksander dorysował na kartce serduszko.



– Czy mogę pobawić się Twoimi zabawkami? – zapytał Andrij, po czym wskazał łapką na jeden z samochodów.

Aleksander zgodził się, by jego nowy kolega pobawił się zabawkami. Miał ich wystarczająco dużo, by się podzielić.

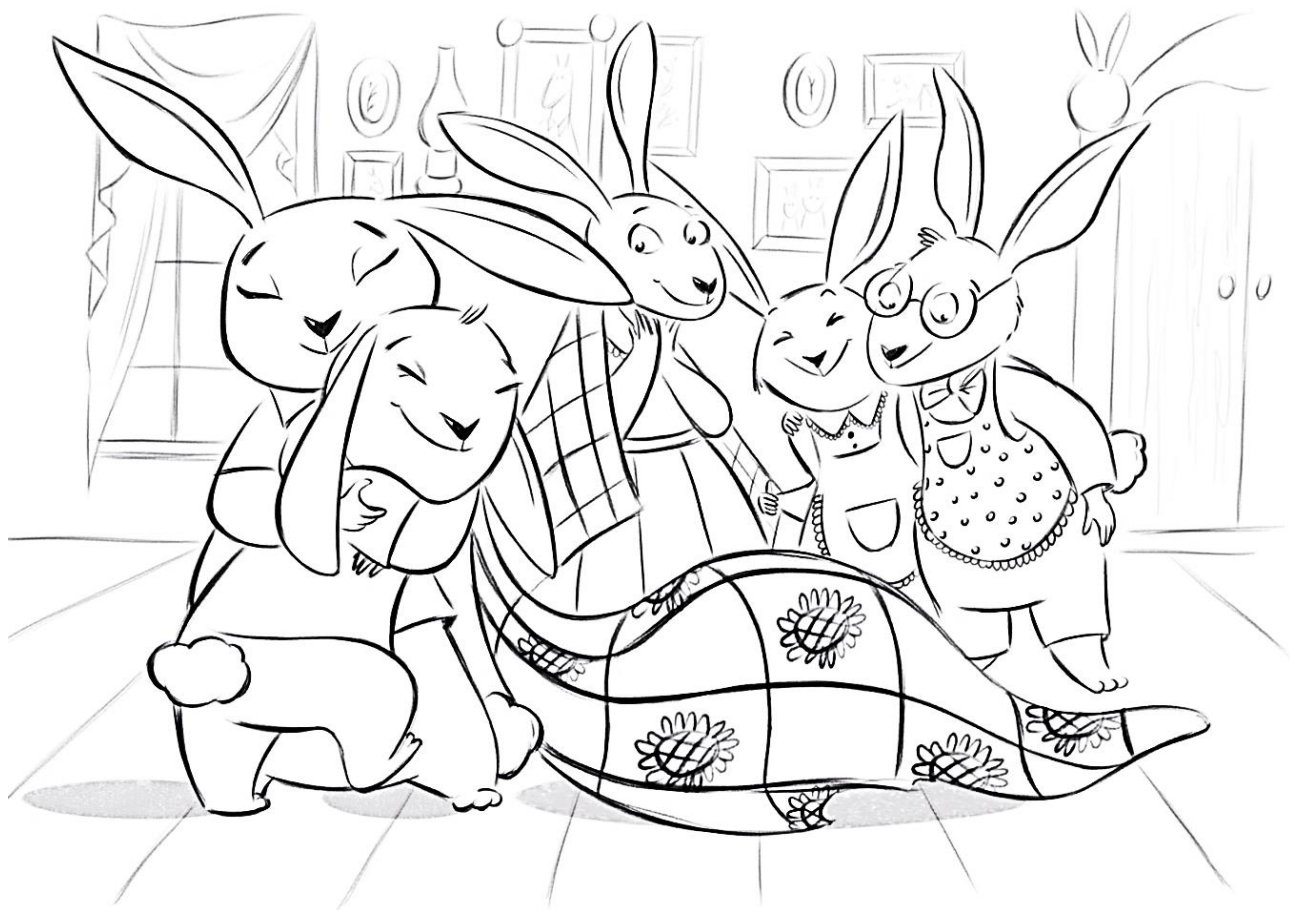
Nadszedł wieczór. Pani Królik przygotowała Andrijowi i jego Mamie wygodnie miejsce do spania.

– Kochanie, pora spać – powiedziała Mama Królik.

Andrij nieoczekiwanie posmutniał, a Mama i rodzice Aleksandra zdawali się nie rozumieć powodu. Mały Aleksander widząc minę kolegi, podszedł do swojego łóżeczka i wziął w łapki kołdrę. – Proszę, weź moją kołdrę, jest bardzo mięciutka – powiedział uśmiechnięty Aleksander.

– Potrzebujesz jej teraz bardziej niż ja, a ja będę spał pod moim kocykiem, który też jest bardzo ciepły – dodał.

Andrij spojrzał na Aleksandra i przytulił go z całej siły. – Jesteś prawdziwym przyjacielem! – powiedział z wdzięcznością mały Andrij. Cała ta sytuacja niesamowicie wzruszyła rodziców, którzy przecierali łzy ze wzruszenia. – Wspaniale wychowaliście waszego synka – powiedziała Mama Królik.



Uśmiechnięty Andrij położył się w nowym łóżku i przykrył mięciutką kołdrą. Podobną miał w swoim domku.

– Jestem z ciebie bardzo dumna i cieszę się, że tak fantastycznie rozumiesz się z nowym kolegą, pomimo tego, że mówicie w różnych językach – powiedziała Mama.

– Mam swój specjalny język przyjaźni, nie potrzebujemy słów – odpowiedział senny Króliczek.

– Dobranoc synku – powiedziała Mama i pocałowała Króliczka czule w czoło.

– Dobranoc Mamusiu – odpowiedział Króliczek.

– Dobranoc Tatusiu – dodał i przytulił z całej siły Małego Misia...

